

Nie każdy wie, że w Filharmonii oprócz muzyków pracuje wiele innych osób pełniących rozmaite obowiązki i funkcje. Bardzo ważnymi pracownikami instytucji są Inspektorzy Chóru i Orkiestry. Poprosiliśmy ich o rozmowę:

Na czym polega funkcja inspektora chóru? Czym się Pan zajmuje?

Sławomir Kaszuba – Inspektor Chóru FN:

Dbam o wszystkie szczegóły organizacyjne dotyczące pracy chóru. Ustaliam, w jakie dni i w jakich godzinach będą odbywały się próby i kontroluję obecność na nich chórzystów. Moja praca to również organizacja wyjazdów chóru na koncerty, które odbywają się poza siedzibą Filharmonii.

Niektórym osobom określenie „inspektor” może kojarzyć się z policjantem. Czy jest coś, co łączy inspektora policji i inspektora chóru?

Pomimo podobieństwa w nazwie moja praca nie polega na prowadzeniu śledztwa czy szukaniu źle zaśpiewanych nut. Staram się za to być pomocny członkom Chóru we wszystkich codziennych sprawach. Jeśli już chcielibyśmy znaleźć jakieś zadania wspólne dla inspektora chóru i inspektora policji, byłoby to w pewnym sensie dyscyplinowanie zespołu, czuwanie nad tym, by wszystko przebiegało zgodnie z planem.

Pan sam jest również chórzystą. Czy to pomaga w Pańskiej pracy?

Z pewnością. Dzięki temu, że uczestniczę w próbach, mam stały kontakt ze wszystkimi chórzystami. Funkcja inspektora tego właśnie wymaga – dobrego kontaktu z ludźmi.



Sławomir Kaszuba i Tadeusz Boniecki

Zanim zaczęliśmy rozmawiać, w momencie, gdy kończyła się przerwa w próbie, powiedział Pan, że musi najpierw „posadzić orkiestrę”. Co oznacza to sformułowanie?

Tadeusz Boniecki – Inspektor Orkiestry FN:

Zwracając się tak do panów z grupy obsługi technicznej, daję im sygnał, że czas ogłosić komunikat „Orkiestrę zapraszam na estradę” – muzycy powinni wtedy zająć swoje miejsca przy pulpitych, bo za chwilę nastąpi dalszy ciąg próby.

Czy mógłby Pan krótko powiedzieć, kim jest inspektor orkiestry?

To człowiek, który sprawuje pieczę nad zespołem, jest łącznikiem między dyrygentem a orkiestrą. Musi być bardzo dobrym organizatorem, bowiem nadzoruje przygotowania do koncertów zarówno w Filharmonii, jak i tych wyjazdowych. Odpowiada wtedy za sprawy logistyczne, organizuje transport i zakwaterowanie dla muzyków oraz sprawdza, czy przewieziono wszystkie instrumenty. Ponadto dba, aby właściwa liczba muzyków pojawiła się na koncercie i na nagraniu, a także planuje przerwy i wolne dni, starając się zapewnić pracownikom konieczny wypoczynek.

Jakie cechy charakteru w takim razie powinien mieć dobry inspektor orkiestry?

Jest to profesja, która wymaga elastyczności i wielkiej umiejętności współpracy z ludźmi. Inspektor powinien być nie tylko bardzo odpowiedzialną osobą, ale w pewnym sensie również dobrym psychologiem – musi umieć wysłuchać każdego muzyka i pomóc rozwiązać ewentualne problemy.

ROZMAWIALI: JUSTYNA KOPEĆ
i PIOTR BURAKIEWICZ

W lutym Filharmonia Narodowa będzie gościła dyrygentkę Ewę Strusińską, która opowiedziała naszym czytelnikom o swoich zainteresowaniach i najważniejszych aspektach pracy dyrygenta.



Ewa Strusińska, fot. Bartek Barczyk

ALFABET EWY STRUSIŃSKIEJ

B jak Beethoven

Beethoven był ze mną od samego początku. Pamiętam, że we wczesnym dzieciństwie dźwięki jego V Symfonii doprowadzały mnie do hysterii, a gdy dorastałam, odnalazłam w kompozytorze pokrewną duszę. W jego muzyce jest tyle ekspresji, że idealnie współgra ona z egzaltowaną i buntowniczą naturą młodego człowieka. Autor *Eroiki* towarzyszył mi również w wyborze drogi życiowej – to właśnie słuchając jego IX Symfonii po raz pierwszy pomyślałam o tym, by dyrygować. Od tamtej pory prześladuje mnie wciąż niespełnione marzenie, by poprowadzić wykonanie tego utworu.

E jak emocje

To one są w muzyce najważniejsze – z nich rodzi się właściwa ekspresja. Wzbogacając również konieczne w zawodzie dyrygenta doświadczenie życiowe. Nie wyobrażam sobie, by można było wiarygodnie zadyrygować temat miłosny, nie wiedząc czym jest miłość.

M jak medycyna

Zanim zamarzyłam o karierze dyrygentki, bardzo chciałam zostać lekarką. Do dziś z zainteresowaniem czytam artykuły poświęcone najnowszym osiągnięciom medycyny. Jednak wybierając zawód dyrygenta, nie rozminęłam się ze swoim pierwotnym powołaniem. Jak powiedział jeden z moich znajomych, lekarz leczy ciało, a dyrygent duszę.

P jak partytura

Praca dyrygentki polega przede wszystkim na pracy z partyturą, nawet bardziej niż na pracy z orkiestrą, z którą próbuje się zazwyczaj tylko dwa lub trzy razy przed koncertem. Zanim do takiej próby dojdzie, godzinami wertuję zapis

nutowy utworu, usiłując zrozumieć co i dlaczego kompozytor chciał przekazać. Przypomina to pracę reżysera teatralnego nad tekstem sztuki. Podczas takiej lektury odkrywa się wiele znaczących szczegółów, niektóre dopiero po latach, dlatego nie bez kozery mówi się, że czytanie partytury nigdy się nie kończy.

S jak słuchacze

Uwielbiam swoją publiczność, zwłaszcza że wielokrotnie spotykam się z jej strony z wyrazami wdzięczności za swoje starania. Zapadło mi w pamięć spotkanie z parą melomanów z Niemiec, którzy w podziękowaniu za udany koncert wręczyli mi... 12 kurzych jaj!

Ż jak żeglowanie

Po muzyce to moja największa pasja. Na pełnym morzu mogę ponownie odnaleźć nie tylko siebie, ale także brzmienie utworu, nad którym pracuję, o co bardzo trudno w zgiełku wielkiego miasta. Wyjątkowo bliskie są mi zatem *Songs of Farewell* Fredericka Deliusa, które opowiadają właśnie o odpływaniu od brzegu z nadzieją na dopłynięcie do kolejnego bezpiecznego portu.

Songs of Farewell Fredericka Deliusa pod dyktando Ewy Strusińskiej będzie można usłyszeć obok kompozycji Josepha Haydna oraz Arvo Pärta na wieczornych koncertach **10 i 11 lutego**. Oprócz nich Maestra zadyryguje Koncertem potrójnym C-dur Ludwiga van Beethovena, swego ulubionego kompozytora. Ostatni wspomniany utwór zostanie również wykonany **10 lutego** przed południem podczas **Otwartej próby generalnej OFN**.

WYNOTOWAŁ KAMIL LASKOWSKI

„Po prostu... Filharmonia!”

Projekt 3: Oplakiwania

- 7 lutego, Sala Kameralna, godz. 19.00 *Ciemne Jutrznie*
- 9 lutego, Sala Kameralna, godz. 19.00 *Naszym poległym, zapomnianym. Pieśni z czasów I wojny światowej*

Projekt 4: Skąd się wziął romantyzm?

- 15 marca, Sala Koncertowa, godz. 19.00 *Z potrzeby ekspresji...*
- 19 marca, Sala Kameralna, godz. 18.00 *Z potrzeby intymności...*
- 23 marca, Sala Koncertowa, godz. 19.00 *Z potrzeby wolności...*

Otwarte próby generalne Orkiestry FN:

- 10 lutego
- 3 marca

www.filharmonia.pl/edukacja

AFISZ – biuletyn Działu Edukacji Filharmonii Narodowej | Redaktorzy – wolontariusze, którzy użyczyli tekstów i materiałów graficznych do AFISZA nr 12: Piotr Burakiewicz, Aleksandra Izban, Justyna Kopeć, Maja Koperska, Kamil Laskowski, Julia Matela (gościnnie), Aleksandra Stegienko | Koordynator Wolontariatu FN: Michał Niemczyk | Redaktor prowadząca: Malina Sarnowska | Koordynator projektu: Aneta Nowak – Kierownik Działu Edukacji FN | Projekt graficzny: Marek Zalejski / Studio Q | Skład: COMPTX | Druk: Zakład Poligraficzny SINDRUK.

Skąd się wziął romantyzm?

Próbą odpowiedzi na to pytanie będzie czwarty projekt z cyklu „Po prostu... Filharmonia!”. Podczas 3 koncertów zabrzmiały nie tylko utwory powstałe w epoce romantyzmu, ale i dzieła zapowiadające romantyczną ekspresję i nastrojowość: XVIII-wieczne kompozycje Carla Philippa Emanuela Bacha, Josepha Haydna i żyjącego na przełomie stuleci Ludwiga van Beethovena.

Mamy nadzieję, że muzyczne treści projektu zachęcą słuchaczy do własnych przemyśleń na temat romantyzmu w muzyce. Może przydatnym okaże się krótkie przypomnienie:

- daty ważne dla kształtowania się romantyzmu w muzyce to: 1801 – skomponowanie przez Ludwiga van Beethovena Sonaty fortepianowej cis-moll op. 27 nr 2, zwanej *Księżycową*, 1814 – powstanie pieśni Franza Schuberta *Małgorzata przy kołowrotku*, 1821 – wystawienie opery *Wolny strzelec* Carla Marii von Webera, 1830 – wykonanie *Symfonii fantastycznej* Hectora Berlioz;



- w czasach romantyzmu panował kult indywidualności, artyści wypowiadali się w sposób subiektywny i dążyli do wypracowania własnego, niepowtarzalnego stylu;

- w muzyce romantycznej często sięgano po motywy ludowe, a w oparciu o folklor muzyczny zaczęły rozwijać się tzw. szkoły narodowe, m.in. polska, rosyjska, czeska;

- modnym hasłem była „wspólnota sztuk” – inspiracji szukano w innych dziedzinach twórczości, kompozytorzy otwierali się więc na literaturę i malarstwo, poeci znajdowali natchnienie w muzyce.

REDAKCJA
WSPÓLPRACA: ALEKSANDRA
IZBAN